

DZIENNIK ŚLĄSKI

Przez lud — dla ludu!

Kosztuje na pocztę kwartalnie 2,10 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2,42 mk. (Zeitungspreisliste D), u agentów i kolporterów 2,10 mk., z odnośz. do domu 2,40 mk., na miesiąc 70 f., z odnośz. 80 fen., na tydzień 20 fen.

Telefon nr. 1434.

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Królewskiej Hucie przy ulicy Cesarza i Lobego nr. 20. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 fen. od wiersza 7-linowego. — Reklamy 40 fen. wiersz petytowy.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Każdy abonent „Dziennika Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Rok XX.

Król. Huta G.-S., środa dnia 5-go września 1917

Nr. 203

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 3 września. Wojna na zachodzie. Front generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Wśród burzy i potoków deszczu, toczyła się w niektórych częściach frontu flandryjskiego silna walka artyleryjska, przy innych armiach, także nad Mozą tylko słaba.

Przy drodze Cambrai-Arras nie powiódł się silny atak angielski, zysk terenu Francuzów przy Iolwarku Hurtabise został znacznie ograniczony.

Wojna na wschodzie. Armia generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Po staranem przygotowaniu przekroczyły niemieckie dywizje 1 września rano Dźwinę po obu stronach Uexküll. Silna akcja artyleryji i miotaczy min wyprzedziła przejście piechoty, która po krótkiej walce usadowiła się na prawym brzegu rzeki. Silne ataki odparły Rosyan, gdziekolwiek stawili opór.

Ruchy naszych wojsk są w toku i mają przebieg według planu.

Pod naciskiem naszego naporu opuścił nieprzyjaciel swoje pozycje na zachód Dźwiny; i tam wśród utarczek z rosyjskimi strażami tylnymi postępują nasze dywizje naprzód.

Gęste kolumny podążają strudzone na drogach prowadzących z Rygi ku północ-wschodowi. Pałace się wsi i zagrody wskazują drogę ustępującego zachodniego skrzydła rosyjskiego XII armii.

Front generał-pułkownika arcyksięcia Józefa. W dolinach nadrzecznych przy północnym stoku Karpat lesistych wzmagająca się akcja bojowa.

Na południe od doliny Trotosul nie powiodło się kilka rumuńskich ataków nocnych przy D. Conna i pod Grozesci.

Front gen.-feldmarszałka Macken-sen a. W górach pomiędzy doliną Susita a Putna odparły nasze pułki kontratakami rosyjsko-rumuńskie ataki. Z wziętymi 200 jeńcami wzrosła ich liczba na tem polu walki od 28 sierpnia na 20 oficerów, 1650 chłopów, zdobycza na 6 dział, 60 karabinów maszynowych, liczne minierki i wozy transportowe.

Również pod Maracesti atakowali Rumuni bezskutecznie.

Front macedoński. Dziś rano złamały się pod Bratindolem na północ-zachód od Monastyrz z wielkimi stratami ataki francuskie; Serbowie po-
śli ponownie pod Dobrjepolem dotkliwą porażkę. Pierwszy gen. kwatermistrz, Ludendorff.

Przeszło 6 milionów ton zatopionych.

(wtb.) Berlin, 2 września. Nowe sukcesy łodzi podwodnych w kanale Angielskim i na oceanie Atlantycznym: 4 parowce i 2 żaglowce, 17 500 ton. — Wedle doniesień naszych łodzi podwodnych zatopionych zostało od początku zastrzonej wojny podwodnej w lutym przeszło 6 milionów ton nieprzyjacielskich.

Otwarcie sądów polskich w Królestwie.

W sobotę o godz. 9½ rano odbyło się w katedrze w Warszawie uroczyste nabożeństwo na intencję sądów polskich. Odprawił je ks. arcybiskup Kakowski. Obecni byli nowomianowani sędziowie, członkowie tymczasowej Rady Stanu i przedstawiciele władz krajowych oraz okupacyjnych. Po mszy wygłosił kazanie, zastosowane do okoliczności, ks. Ryster, profesor seminarium metropolitalnego, wykazując doniosłość chwili, w której jeden z najważniejszych atrybutów polskiej władzy państwowej — władza sądowa — wraca do społeczeństwa polskiego. Odzyskujemy wymiar sprawiedliwości, bez której przecież żadne państwo istnieć nie może.

Omawiając, jaką winna być działalność sądów polskich, aby była owocna, przypominając, jak zgubny wpływ na istnienie niepodległej Polski wywarła przed wielu laty ta właśnie okoliczność, że w ostatnim okresie niepodległości Polski wymiar sprawiedliwości nie stał na wysokości zadania, ks. Ryster w końcowym ustępie powiedział:

„Niemasz sprawiedliwości bez Boga i bez odpowiedzialności sumienia: Bóg i sumienie to podstawy sprawiedliwości. Taka tylko sprawiedliwość jest i była znana w chrześcijaństwie i takiej sprawiedliwości spodziewa się od sądownictwa polskiego naród polski, naród nawskroś katolicki; do takich jedynie sądów mieć będzie zaufanie, gdzie ostateczną sankcją prawa jest Bóg i sumienie, gdzie zaręczeniem bezstronności w sądownictwie — nie honorowe i uroczyste przyrzeczenie, lecz przysięga przed Bogiem w Trójcy św. jedynym, z wiarą we wszechwiedzę Boga ma miejsce.

I zda się, że przystępując Szanowni Panowie do spełnienia wszystkich urzędów waszych w imię Boże, bo od nabożeństwa katolickiego rozpoczynacie; by Bóg pracy waszej, podjętej w tak ciężkich warunkach, pobłogosławił; na prawie Bożem oprzeć się wam należy, aby i społeczeństwo miało do was pełne zaufanie, poza przyrzeczeniem uroczystym obowiązani jesteście do przysięgi kościelnej; tego domaga się opinia publiczna, tego żąda religia nasza katolicka.

Gdybym był zdolny, jak Skarga, przedstawić wam grozę obecnego położenia, wielkość waszych zadań i ważność chwili dziejowej, którą przeżywamy, a wiódącej naród ku odrodzeniu, niebym innego nie czynił, jeno wołał i błagał: „Panowie! Wy pierwsi stajecie na arenie państwowego życia Polski; na was patrzeć będą obecne i przyszłe pokolenia; działalność waszą bezwzględnie i surowo osądzi historia ojczysta. Miećcie zawsze na względzie dobro braci waszych, kierując się wzniosłymi zasadami sprawiedliwości, opartej na Bogu i sumieniu, a przysługujcie się dobrze sprawie odrodzenia Polski, pomnąc, że: „Duszę i ciało moje da wam za prawa ojczyste wzywając Boga, aby co rychlej narodowi naszemu miłościwym był”. (II Mach. VII, 37).

Niech Bóg Najwyższy i Maryja, Królowa Korony Polskiej, w pracy waszej błogosławi.”

Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie udali się sędziownicy polscy z dyrektorem departamentu Bukowieckim na czele do pałacu Rzeczypospolitej, gdzie się odbyło uroczyste złożenie przysięgi. W końcu zawezwał dyrektor Bukowiecki sędziów i urzędników, aby udali się do swych biur i rozpoczęli swą pracę.

Sądy królewsko-polskie zostały otwarte.

Głosy o odpowiedzi Wilsona.

Gazety niemieckie.

„Kölnische Zeitung” pisze o odpowiedzi Wilsona na notę papieską: „Oczytelnik niemiecki odrazu parsknie śmiechem z powodu wielkiego głupstwa, palniętego przez Wilsona o narodzie niemieckim i jego stosunku do rządu niemieckiego. W bardziej pozbawiony sensu sposób nie można było przekreślić obrazu rzeczywistości, jak to się tutaj stało.

Kiedy Wilson około nowego roku wyłożył w dwu wielkich dokumentach swoje poglądy na wojnę i pokój, nie wiedział on nic o przeciwieństwie pomiędzy narodem a rządem niemieckim. Wbrew lepszym wiadomościom, wystawia on rząd niemiecki za rozbójniczy i przebiegły. Wbrew lepszym wiadomościom stwarza on przeciwieństwo pomiędzy niemieckim rządem a niemieckim narodem. Chytry Yankes liczy na to, że jeżeliby można wywołać w Niemczech przewrót wewnętrzno-polityczny na wzór rosyjskiego, to gra byłaby wygrana. Dlatego ofiaruje narodowi niemieckiemu pokój za cenę obalenia rządu. Skutek jego usiłowań będzie właśnie odwrotny. Naród niemiecki nie pozwoli się nikomu spotwarzać i łżyć, a najmniej już prezydentowi, który wybrany był na mocy swych obietnic pokojowych, a następnie zamieształ naród swój w wojnę.”

„Voss. Ztg.” pisze: „Nota, przesłana przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, przypomina co do stylu najbujniejsze kwiaty polemiczne, jakimi posługiwał się dotychczas Lloyd George w stosunku do Niemiec. Wilson występuje z takimi samymi obelgami w tonie napuszonego i kanzodziejskiego, przy pomocy którego chce widocznie podzielać na swych współobywateli. Mowa ta jest prawdopodobnie zewnątrzozną oznaką solidarności z Anglią.

Być może, prezydent nie wie nic jeszcze o zeznaniach generałów Suchomlinowa i Januszkiewicza o prawdziwych wypadkach, jakie doprowadziły do wybuchu wojny, gdyż inaczej zmieniłyby przynajmniej swą taktykę. Nie można z dobrym skutkiem zwać odpowiedzialność za wojnę na „autokratyczny system” Niemiec, kiedy całemu światu wiadomo, że nieodpowiedzialna władza rządu carskiego była w istocie użyta za narzędzie rozpętania wojny. Nikt już teraz nie uwierzy, ażeby wobec takich faktów można było tracić na próżno słowa o winie Niemiec w sprawie wojny.

Wilson prawdopodobnie wciąż jeszcze mniema, że demokracja niemiecka natychmiast z dziecięcym zaufaniem skłoni się na piersi swych rzekomych wzorów anglo-amerykańskich i odda swą teraźniejszość i przyszłość na łaskę tych możnych opiekunów. Ale co do tego myli się prezydent. Droga, na którą obecnie wstąpiły Niemcy, nie za radą swych przyjaciół, bynajmniej nie wiedząc do demokracji, jakiej nam życzą i która polega na tem, abżey posłusznie poddawać się wpływom z zachodu, aby go w dalszym ciągu przekazać na wschód.

Inne gazety berlińskie wypowiadają się mniej więcej w tym samym duchu.

Głosy gazet ententy.

O odpowiedzi Wilsona na notę papieską pisze „New York World”, że odpowiedź Wilsona ujął można w słowach: Żadnego pokoju z pruską autokracją. „Sun” pisze: Odpowiedź Wilsona trafia w sedno, nie może być mowy o pokoju, jeżeliby się pozostawiło Niemcom możliwość ponownego zawiązania Europy, gdyby kawał kraju, który obecnie

rozy pozostawione, pozostawiono w memory. Niem-
żliwym jest także darować Niemcom wszystkie ich
zbrodnie w nadziei, że się w przyszłości poprawią.
Dawniejsze słowa Wilsona, że Ameryka nie wal-
czy przeciwko narodowi niemieckiemu, lecz prze-
ciwko rządowi pruskiemu, można ująć w następu-
jące słowa: Nie można reagować nawołanie rządu
niemieckiego, póki wołania tego nie potwierdzi na-
ród niemiecki.

„New York Times” pisze w sprawie odpowie-
dzi Wilsona: Na propozycję Papieża, ażeby koali-
cja wdała się z Niemcami w dobrej woli i z zau-
faniem w pertraktację, Wilson odpowiada: Nie ma
nikogo, z kimby można pertraktować, gdyż po je-
dnej stronie są ludzie, którym wierzyć nie można.
Pertraktacje pozostałyby szmatą papieru. Nie ma
nikogo, komu by ufać można. Tylko naród niemie-
cki może to uczynić, lecz póki nam będzie przysy-
łać swych emisjaryuszów, nie możemy zasiąść do
wspólnego stołu konferencyjnego.

„Secolo” włoski pisze: Pokój ma być w przy-
szłości. Dokonany nie przez dyplomatów na mapie
Europy, lecz musi być pokojem rzetelnym dojrz-
iałych w wojnie narodów. Należy się spodziewać, że
naród niemiecki dojrzy pod tym względem w pro-
pozycji Wilsona jedynie możliwe rozwiązanie.

Korespondent watykański „Secolo” sądzi, że
nota Wilsona odjęła całą skuteczność planowanej
przez Stolicę Apostolską akcji pokojowej.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Posel-
stwo rosyjskie ogłosiło komunikat treści następu-
jącej: „Odpowiedź Unii na notę Papieża wydaje
nam się czynem, wpływającym z głębokiej mądro-
ści politycznej. Odpowiedź ta zgadza się z zasada-
mi i poglądami narodu rosyjskiego, wyrażonemi w
deklaracji rządu tymczasowego. Natchnione słowa
tego pisma określiły też zasadnicze cele, do których
dąży związek narodów demokratycznych. Oświad-
czenie Wilsona zostało ogłoszone dlatego, by wska-
zać narodowi niemieckiemu drogę do odrodzenia
demokratycznego, zawiera pełną wyrazu przepowie-
dź decydującego zwycięstwa demokracji i zapa-
nowania jej zasad w świecie. Militarizm i impe-
ryalistyczne cele pędu niemieckiego poniosły teraz
znów cios dotkliwy.”

Gazety neutralne.

Holenderski „Handelsblad” donosi, że odpo-
wiedź Wilsona na notę i propozycję pokojową Pa-
pieża jest tylko w Ameryce i Anglii znana, oraz,
że treść odpowiedzi jest odmowną.

„Tijd” ostrzega, ażeby przed nadejściem treści
odpowiedzi, głosy amerykańskiej prasy szowinisty-
cznej przyjąć z rezerwą.

Falszerstwo Havasa.

Berneński „Intelligenzblatt” pisze: Jak się
właśnie przekonujemy, na podstawie leżącego przed
nami oryginału tekstu odpowiedzi Wilsona do Pa-
pieża, tłumaczenie dokonane przez agencję Havasa
jest w wielu punktach fałszywe. Zawiera ono takie
miejsca, których wcale niema w oryginale.

Watykan wobec noty Wilsona.

Organ Watykanu „Osservatore Romano” za-
patruje notę Wilsona w uwagę, że nie można wprost

przypuszczać, ażeby właśnie Wilson, ten apostoł
rozbrojenia i stworzenia sądów rozjemczych, odrzu-
cił notę pojednawczą Papieża.

— **Polska a państwa centralne.** W bu-
dapeszteńskim „Pester Lloyd” ogłoszono półu-
rzędowo następującą notatkę:

„Postanowienia w sprawie użycia Legionu pol-
skiego są wynikiem rokowań, jakie ostatnimi dniami
toczyły się w Berlinie, a podczas których podane
przez monarchię propozycje po stronie niemieckiej
z wszelką gotowością zostały przyjęte. Naród pol-
ski ma zatem wszelki powód do uspokojenia się
i do patrzenia z świeżą ufnością w przyszłość, tem
więcej zaś, skoro można dać zapewnienie, że w nie-
zbyt dalekim czasie państwowość
polska w swym rozwoju uczyni zna-
czny krok naprzód i urzeczywistni
się nawet daleko sięgające życzenia
narodu polskiego. Polityka austro-
węgierska osiągnęła w tym kierunku
sukces, który bezwzględnie zadowoli wśród Pola-
ków elementy trzeźwe i obiektywnie myślące, który
to sukces atoli powinien ie także skłonić do wy-
zbycia się wrażanych w ostatnim czasie wątpli-
wości co do lojalności polityki niemieckiej wzglę-
dem Polaków.”

Wiadomość ta przygotowuje na bliskie utwo-
rzenie rządu polskiego. Zda się rzeczą pewną, iż
przez ministerstwo polskiego zostanie Adam hr.
Tarnowski, były ambasador austro-węgierski w Wa-
szyngtonie.

— **Po dymisji Rady Stanu.** Warszawa
30 sierpnia. „Czas” pisze: Dzień dzisiejszy przy-
niósł bardziej optymistyczną ocenę położenia, zwa-
szcza pod wpływem wiadomości, nadchodzących
z Berlina o uchwałach komisji głównej parlamen-
tarnej w sprawie polskiej. Komisja „Rady Stanu
otrzymała wczoraj audyencyę u jen.-gub. Beselera.
Tematem rozmowy były sprawy aktualne polityki
polskiej. Jenerał-gubernator Beseler poruszył prze-
de wszystkim sprawę usunięcia Legionów z Kró-
lestwa, które — zdaniem jego — było koniecznem
z powodu wewnętrznego stanu w Legionach. Na-
stępnie oświadczył, że dymisję Rady Stanu przy-
muje i akceptuje komisję przejściową. Uważa też
za wskazane, by departamenty prowadziły nadal
rozpoczętą już pracę. Co do utworzenia rządu pol-
skiego oznajmił, że w tych dniach nadejdą z Ber-
lina definitywne wiadomości.

Stanowisko mocarstw centralnych.

Korespondent wiedeński „Köln. Ztg.” dowiady-
je się z najlepiej poinformowanego źródła: Odpowiedź
na notę Papieża nastąpi w najbliższym czasie. Chodzi
tylko o gruntowne omówienie każdego punktu, stoso-
wnie do jego ważności dla sprzymierzeńców. Nie-
które sprawy łączą się z sobą, jak np. kwestya wol-
ności mórz z kwestyą cieśnin tureckich, wskutek cze-
go stają się one bardziej jeszcze powikłanemi. Cho-
ciaż na ogół mocarstwa centralne odnoszą się z sym-
patyą do propozycji Papieża, to jednak nie ulega wąt-

pliwości, że będą one musiały poczynić cały szereg
zastrzeżeń.

Kühlmann we Wiedniu.

Niemiecki minister spraw zagranicznych, dr. Kühl-
mann, bawił w końcu ubiegłego tygodnia we Wiedniu
i był przyjmowany na posłuchaniu przez cesarza Ka-
rola. W sobotę wieczorem udał się minister w drogę
powrotną do Berlina.

Zaprzysiężenie austriackich ministrów.

W sobotę odbierał cesarz Karol przysięgę od no-
wo zamianowanych ministrów austriackich.

Metropolita Szeptycki we Wiedniu.

Podczas pobytu swego we Wiedniu był metropo-
lita hr. Szeptycki na posłuchaniu u cesarza, który na-
dał mu wysoki order. Z okazji 25-cio letniego jubi-
leuszu kapłaństwa, który ks. metropolita obchodził
przed tygodniem, odbyły się we wszystkich kościołach
grecko-katolickich uroczyste nabożeństwa dziękczynne
z odpowiednim kazaniem.

Zakończenie konferencyi moskiewskiej.

Biuro Reutera donosi z Moskwy: Konferencję mo-
skiewską zakończył mową swoją Kiereńskij. Powie-
dział on, że aczkolwiek różne grupy krytykują rząd
tymczasowy, to jednak konferencja spełniła to wszyst-
ko, czego można sobie życzyć dla celów wyrównania
wewnętrznego. Rząd tymczasowy będzie stać na stra-
ży rewolucyi i nie ścierpi kontrrewolucyi. Rząd ro-
syjski nie żałuje bynajmniej, że zwołał tę konferencję,
gdyż, chociaż nie doprowadziła ona do wyników
praktycznych, to jednak dała sposobność obywatelom
Rosyi do ujawnienia tego, co im leży na sercu.
W chwili opuszczania trybuny Kiereńskiego żywo okla-
skiwano.

Przeciwko karze śmierci w Rosyi.

Petersburska rada robotnicza oświadczyła się prze-
ciw przywróceniu kary śmierci na froncie i domaga
się jej zniesienia.

Z procesu Suchomlinowa.

W dalszym ciągu procesu przeciw Suchomlinowi
oświadczył były szef sztabu generalnego, gen. Janusz-
kiewicz, iż nikt inny jak Suchomlinow poruszył kamień
do obecnej wojny.

Wysokość kwot sprzeniewierzonych przez oskarżo-
nego podają obecnie na 400 milionów rubli (około
miliard marek).

Odczytano listy, w których Suchomlinow powie-
rzył dostawę miliona zapalaczy do granatów firmie,
która nie była w stanie tego zamówienia wykonać
i kazał jej wypłacić 2½ miliona prowizyi, chociaż kon-
troler państwowy przeciw temu zaprotestował.

Bardzo obciążającym dla oskarżonego było zezna-
nie marszałka Dumy Rodzianki, który oświadczył, iż
zbrodnia powołność ministra jeszcze przed wojną
niepokoiła w wysokim stopniu Dumę, wskutek czego
minister nie był na nią łaskawy. W maju 1915 roku
oświadczył wielki książę Mikołaj, iż w takich warun-
kach prowadzenie dalszej wojny jest niemożliwe. Uda-
łem się — mówił Rodzianko — do Galicji, lecz co
tam widziałem, przejęło mnie strachem. Jestem pewny,

czego wypadku, aby mógł o nich przemilczeć.

Ewa wstała z krzesła i w głuchem przerażeniu
patrzyła na Artura, gdy skończył opowiadanie. Przez
kilka sekund nie była w stanie wymówić słowa.

— Arturze! On nie żyje... nie żyje... powiedz mi
otwarcie! — zawołała nareszcie.

— Żyje, Ewo, i jest nadzieja, że będzie urato-
wany.

— Nadzieja... zawsze nadzieja, nigdy pewności!
— mówiła dziewczyna głosem drżącym. — Więc to dla
mnie on cierpi, dla mnie narażał się na takie niebez-
pieczeństwo!

Pochyliła głowę na piersi i ukryła twarz w dło-
niach.

— Trzeba ci go było widzieć — rzekł Artur —
jak stał spokojnie, gdy Renno do niego celował. Pa-
trzył w lułę pistoletu, z którego śmierć mu groziła
i ani jeden muskuł jego twarzy nie zadrżał, oko śmiało
otwarte nie zmrużyło się ani na chwilę. Takiej od-
wagi nie spodziewałem się znaleźć w tym człowieku!

— Wiedziałeś o pojedynku, dlaczego więc mu nie
przeszkodziłeś? — zawołała Ewa.

— To nie było w mojej mocy — odrzekł Artur.

— Czemuż mnie o wszystkim nie uprzedziłeś?
Byłabym zapobiegła temu, choćby mi przyszło samej
narażać się na strzał Renna.

— Nie znasz się na tych rzeczach, Ewo — za-
uważył Artur. — Pojedynek jest sprawą honorową...

— Czyż w sprawach honorowych powinien wy-
rokować ślepy traf? — przerwała dziewczyna. — Wi-
dzisz, rzeczywiście winny nie został nawet ranionym
i może tryumfować ze swego zwycięstwa.

— Nie robi tego — odrzekł Artur. — Kara go
nie minęła. Robotnicy pomścili doktora, zamek Renna
spalony ze szczętem, a sam złoczyńca zginął bez
wieści.

— Wiedziałam o tem, ale nie znałam przyczyn na-
paści robotników — powiedziała Ewa. (C. d. n.)

HENRYK RYFF.

CI I OWI.

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO.

103)

(Ciąg dalszy)

— Zemsta! — powtórzyli groźnie robotnicy.
— Chodźcie! — wołano. — On jeszcze jest w do-
mu! Chodźcie!...

Porwali znowu porzucone rydle i oskardy i gło-
śnemi okrzykami podniecając swój zapał, pociągnęli do
starego zamczyska.

Renno spostrzegł zbliżający się tłum i przez chwilę
stał w miejscu jak skamieniały. O celu ich przybycia
nie mógł wątpić, gdyż widział, z jaką groźbą wstrzą-
sali oskardami.

Predko schował przygotowane papiery do kieszeni,
zdjął dwa rewolwery ze ściany i położył je przed sobą
na oknie.

Tłum zbliżył się już do drzwi.
— Karlsenie, oszuście, morderco! — wołali jego
przywódcy.

Renno nie ustępował z miejsca, oczy jego na wpół
przymknięte strzelały błyskawicami. Przez chwilę stał
w milczeniu, potem otworzył okno na oścież.

— Czego chcecie? — zapytał groźnie.

— Oszuście, co własną żonę zamknąłeś w szpitalu
waryatów!... Morderco! Chcemy pomścić doktora Wer-
necka! — zabrzmiało ze wszystkich stron.

— Hola, Karlsenie! Czyż mnie nie poznajesz? —
zawołał jeden robotnik, wyskakując naprzód. — Ja cię
znałem, gdyś był jeszcze dzieciakiem, już wtedy nie
byłeś wart.

— Wypart się własnej matki! — krzyknął drugi.

— Precz! — wrzasnął Renno, podnosząc rewolwer.

— Widzicie! On śmie jeszcze grozić!... Hej, za-
bijcie go, złoczyńco, mordercę! — rozległ się dziki
okrzyk.

— Precz, nędznicy! — powtórzył Renno i lułę re-
wolweru skierował na tłum.

— Nie bójcie się! — krzyknął któryś głośno. —
Złodziej z tchórzem zawsze chodzą w parze.

Nagle w powietrzu rozległo się echo kilku wystra-
łów. Rewolwer Renna spełniał swe mordercze prze-
znaczenie. Stojący na czele robotnicy odskoczyli z prze-
strachem, ale na widok krwi upadających towarzyszy,
rozwścieczeni do najwyższego stopnia, rzucili się zno-
wu do szturm. Nic nie było w stanie ich po-
wstrzymać.

Gdy wyłamali drzwi, Renno opuścił już był dom
przez drzwi od dziedzińca, wskoczył na osiodłanego
konia i zniknął w głębi lasu.

Napastnicy zapóźno zauważyli jego ucieczkę. Ich
wściekłość przez to jeszcze bardziej wzrosła i zwróci-
ła się na bogate umeblowanie zamczyska. Zniszczo-
no wszystko ze szczętem, a ogień, który nagle wybu-
chnął wśród spustoszenia, dokonał reszty. Tłum co-
fnął się na dziedzińcu i z dziką radością spoglądał
na płomienie opasujące zamek.

Gdy się to działo na wzgórzach, przez las ku do-
linie pędził jeździec na koniu spienionym. Pędził, nie
oglądając się poza siebie, gdyż ścigały go dwie dzikie
harpie: sumienie i trwoga.

XIII.

Dwa serca.

Artur jeszcze tego samego dnia pojechał do Ewy,
aby ją zawiadomić o pojedynku i jego nieszczęsnym
rezultacie. Nie chciał bowiem, ażeby z innych źródeł
dobięły do niej niepokojące, przesadzone pogłoski.
Znalazł kuzynkę w towarzystwie Miny von Henneberg.
Jakkolwiek obecność starej panny nie była mu przy-
jemną, zanaadto jednak silnie odczuwał wrażenia świe-

Z odpowiedzialność za nasze ogromne straty podczas odwrotu armii spada całkowicie na Suchomlinowa. Zwróciłem się wtedy do cara i nakłoniłem go do zwołania Dumy i usunięcia Suchomlinowa.

Zeznanie Ródzianki wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie.

Wrzenie w Finlandyi.

Z Helsingforsu donoszą, że w całym mieście panuje anarchia. Kupcy pozamykali sklepy, gdyż obawiają się napadów rabunkowych. Z Rosyi nadesłano do Finlandyi wielkie oddziały wojska z artylerją, ażeby wszelką czynność sejmu uniemożliwić. Socjaliści oświadczają, że całe rzesze robotnicze zbroją się przeciw przybyzszom i na gwałt odpowiedzą gwałtem.

„Corriere della Sera” donosi z Piotrogradu, że w Helsingforsie aresztowano przeszło 500 osób, podejrzanych o przestępstwa polityczne. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się pierwszy i drugi prezydent rozwiązanego sejmu fińskiego.

Syberya żąda autonomii.

„Matin” dowiadyuje się z Tomsku, że kongres syberyjskich prowincjonalnych posłów zażądał dla Syberyi autonomicznej konstytucji związkowej z prawodawczą i wykonawczą władzą.

Lloyd George o pokoju.

Na pewnym zebraniu delegatów robotników górniczych oświadczył Lloyd George, że zwołanie konferencji pokojowej nie będzie możliwe do czasu ustalenia warunków, na których mogłoby dojść do ogólnego porozumienia. Sam Lloyd George jest zwolennikiem wytworzenia takiej sytuacji, by winni ponieśli karę, niewinni — byli zabezpieczeni od napaści.

Lloyd George zalicza się naturalnie do niewinnych.

Stanowisko socjalistów angielskich.

„Journal des Debats” donosi, że angielska partja socjalistyczna przygotowała referat, ustalający warunki pokojowe i żądający wypłacenia odszkodowań z funduszu wspólnego, zebranego przez wszystkie kraje prowadzące wojnę. Względem ludności Alzacji i Lotaryngii, Polski, krajów bałkańskich, Armenii, Algieru, Irlandyi itd. ma być zastosowany plebiscyt, ażeby te narody mogły same wybrać sobie rządy. Dalej żąda partja socjalistyczna, ażeby Mezopotamia zwrócona była Turcyi, a kolonie niemieckie — Niemcom.

Zmiana ministrów we Francyi.

Francuska rada ministrów postanowiła powierzyć kierownictwo spraw urzędu spraw wewnętrznych tymczasowo ministrowi oświaty Steeg'owi.

Odpowiedź Włoch.

„Corriere della Sera” donosi, iż odpowiedź Włoch na notę Papieża już gotowa. Włochy nie mogą odstąpić od swych żądań co do włoskich prowincyi w Austrii.

Nowa nota pokojowa Papieża.

Turyńska „Stampa” dowiadyuje się z Rzymu, że Papież wystosuje drugą notę pokojową do państw wojujących.

Odroczenie konferencji sztokholmskiej.

Ponieważ konferencya socjalistów koalicji w Londynie nie przyniosła rozwiązania kwestyi paszportów, postanowił wydział organizacyjny konferencji sztokholmskiej cofnąć termin zwołania, wyznaczony na 9. września i wyznaczyć inny dzień, skoro delegacya rosyjska powróci z Londynu.

Straty wskutek pożaru Salonik.

Salonickie biuro prasowe donosi: Straty z powodu pożaru Salonik obliczane są na sumę co najmniej 500 milionów franków. Trzy czwarte miasta uległo zniszczeniu.

WOJNA.

Położenie wojenne.

(wtb.) Berlin, 2 września. We Flandryi, po silnym ogniu na łuk Yperu, nastąpiły od południa 1-go aż do rana 2-go września ataki patrolek angielskich, które wszystkie zostały odparte. W okolicy Hollebecke posunęli Niemcy swe rowy o jakie 100 metrów naprzód. Czynność atakowa Anglików osłabła w dniach ostatnich znacznie. Nie jest jednak wykluczone, że Angliki dla utrzymania swego znaczenia próbować będą jeszcze dalszych ataków, zanim i druga wielka bitwa o flandryjskie podstawy łodzi podwodnych uznają jako przegraną i zaprzestaną jej.

Angielski atak koło Lens, w którym rzucono na ofiarę dywizje kanadyjskie, został już tymczasowo zaniechany. W całym Artois panowała tylko nieznaczna czynność bojowa.

Z obu stron St. Quentin wzmagał się ogień tylko chwilami. Podczas wspomnianego wczoraj ataku pod Vendhuille wzięliśmy trzech oficerów, 29 szeregowców, 3 karabiny maszynowe i znaczną liczbę broni

ręcznej. W dniu 1. września wzięli Niemcy podczas zapedu patrolowego na La Fere 11 jeńców.

Na Chemin des Dames pozostał Francuzom, jako cały zysk z obfitego w straty ataku z dnia 31. sierpnia jedynie tylko kawałek przedniego rowu szerokości 1 km. Na wschód od Vauxaillon przywiodły niemieckie oddziały atakowe 10 jeńców i 2 mitraliery z rowów francuskich, poniósłszy przytem małe tylko straty. Także i w Szampanii przywiodły patrolki niemieckie jeńców.

Na froncie Verdun panuje w dalszym ciągu zaścój w ataku francuskim. Ogień artylerji był także w dniu 1. września słaby i wzmożł się dopiero pod wieczór.

Na wschodzie wzmożła się czynność bojowa nad Dźwiną i koło Smorgoń. Ożywiła się także po obu stronach Seretu. Rosyjanie wzniciłi pożar we wsi Opryszczony oraz na dworcu w Tereblestic. Nad Sołką i Bystrzycą atakowały z korzyścią patrolki sprzymierzonych. W terenie górskim nad Susitą czynili Rosyjanie i Rumuni rozpaczliwe wysiłki, aby wydrzeć sprzymierzonym ich zdobycze terenowe z ostatnich dni. Szereg ataków, podejmowanych po krótkim ogniu artylerji silnymi masami rozbiły się wśród ciężkich strat Rosyan i Rumunów.

W Macedonii rozpoczął wreszcie i Sarraill brać udział, wprawdzie ze znacznym opóźnieniem, w generalnej ofensywie koalicji. Rozpoczęły się serbskie ataki na Dobropolje. Siła atakowa Serbów jest jednakże już tak osłabiona, że szturm ich z łatwością zostały odparte. Francuzi, którzy po silnym przygotowaniu artylerją atakowali po południu dnia 1-go września z obu stron drogi Monastyr — Prylep, zdołali wprawdzie wtargnąć do pierwszych rowów, ulegli jednak w walce z bliska obrońcom bułgarskim. Co nie legło w walce, zostało wzięte w jeństwo.

Zdarzenia wojenne ostatniego tygodnia na wschodniej widowni wojny.

Na wschodzie zwraca uwagę na siebie prócz rosnącej czynności bojowej na froncie księcia Leopolda bawarskiego osobiście opróżnienie pozycji rosyjskich bez walki nad rzeką Aa i pod Jakobstadt. Na brzegu północnym Prutu wzięliśmy po złamaniu zaciętego oporu Rosyan wzgórze Dolzok i wieś Bojan oraz uprowadziliśmy więcej niż 1000 jeńców i liczny materiał wojenny. Nieprzyjaciela odrzucono poza odcinek Rakitny.

Także w dolinach pogranicznych Mołdawii miały w ataku doświadczone wojska Mackensena w ubiegłym tygodniu powodzenie. Brzeg gór nad środkowym Seretem stoi w ognisku bardzo znacznych walk; Rosyjanie i Rumuni bronią się w rozpaczliwych kontratakach, które jednakowoż rozbiły się o zacięłość naszych wojsk. Tutaj także ujęliśmy przeszło 1000 jeńców. (W. W. P. P.)

Ofensywa generalna Irwa.

Dzień 31 sierpnia nie przyniósł żadnych prawie zmian na terenach walk pomimo, że ofensywa generalna koalicji trwała w dalszym ciągu. Wprawdzie osłabła ona znacznie na terenie zachodnim, niemniej jednak wojska państw centralnych musiały mozolnie odierać szalone ataki na terenach zachodnim, włoskim, macedońskim i wschodnim, czyli na wszystkich prawie terenach europejskich.

Na terenie wschodnim-rosyjskim toczyły się mniejsze starcia na północnym-zachodzie od Dźwińska, około miejscowości Illuksza, gdzie pod osłoną dość silnego ognia artylerji, rosyjskie oddziały wywiadowcze nacierały kilkakrotnie na stanowiska niemieckie, lecz były za każdym razem odierane. — Również nie powiodły się natarcia rosyjskie podjęte większymi siłami w okolicy jeziora Narocz.

Na pograniczu austriacko-rosyjskiem toczy się obecnie przeważnie walka pozycyjna, polegająca na ciągłym niepokojeniu przeciwnika. Wczoraj, w okolicy Sokala przeprawiły się oddziały niemieckie przez Zbrucz, wdarły się do linii rosyjskich, zburzyły urządzenia okopowe, poczem wróciły do swych stanowisk, uprowadzając jeńców i zdobycz.

Na terenie rumuńskim wojska niemieckie powiększyły swe ostatnie sukcesy, odniesione przed kilkoma dniami na północy od Foesani, przez zdobycie wsi Iresti. Pomimo silnych ataków rumuńskich wojska niemieckie utrzymały w całości świeżo zdobyte stanowiska. Pozatem na terenie rumuńskim wzmożła się znacznie działalność bojowa, lecz nie wpłynęła na zmianę sytuacji ogólnej.

Na froncie macedońskim, pomimo upału tropikalnego, ożywiły się w ciągu dni ostatnich działania bojowe, szczególnie w okolicy Dobropolja, oraz pomiędzy Wardarem a jeziorem Dojran. Omgdaj przeszły tu do ataku wojska serbskie i angielskie, które poniósłszy ciężkie straty z powodu kontrataku poprowadzonego przez wojska niemieckie i bułgarskie.

Widownią najbardziej krwawych walk był front włoski nad Isonzo. W dalszym ciągu generał Cadorna pędził do ataku masy piechoty, które topniały w niszczącym ogniu artylerji austriacko-węgierskiej. Pomimo szalonych wysiłków, Włosi nie zyskali ani pędzi ziemi.

Na terenie zachodnim najbardziej ożywiona akcyja bojowa na Chemin des Dames i pod Verdun.

Na terenach tureckich panował względny spokój.

Na froncie włoskim.

Włoski „Messagero” donosi z włoskiej kwatery głównej, że na froncie nastąpiła nagła zmiana pogody, i że również i na ten raz pogoda będzie, zdaje się, sprzymierzeńcem państw centralnych. O ile nastąpi teraz, jak zdaje się to być wielce prawdopodobne, znowu pauza w operacyach wojennych, w takim razie wojska austriacko-węgierskie zyskają czas dla umocnienia na nowo swych stanowisk a wskutek tego trzeba będzie rozpocząć ofensywę zupełnie na nowo.

Wiedeńskie c. i k. biuro korespondencyjne donosi: Zarówno w doniesieniach wszystkich korespondentów wojennych, jako też i w artykułach prasy jednomyślnie wskazuje się na to, że obecnie w końcu drugiego tygodnia jedenastej bitwy nad Soczą staje się już widocznym, iż usiłowania wroga na skrzydle północnym przeszły już punkt kulminacyjny swego rozwoju, i że siła ataków nieprzyjacielskich się zmniejsza.

„Stampa” dowiadyuje się z kwatery głównej włoskiej, że od dwu dni Austriacy stawiają zacięty opór na płaskowzgórzu Bainsizza w odcinku Tolmeinu, na górach św. Marka i św. Gabryela oraz na wschód od Gorycy. Ten opór nieprzewidywany należy przypisać otrzymaniu posiłków w artylerji, a szczególnie w karabinach maszynowych.

Omawiając bitwę nad Soczą, współpracownik wojсковy „Stockholmer Tagblatt” wskazuje, że Włochy nie chciały nigdzie z sojusznikami wspólnie walczyć, lecz całą swą siłę zwróciły przeciw Austrii i mimo wszelkich represyj ze strony sojuszników, nie zmieniły swej taktyki. Mimo przewagi liczebnej, mimo bezwzględnej poświęcenia ludzi i amunicji, Włochy i tym razem nad Soczą nie odniosły decydującego zwycięstwa, dzięki walecznemu i wytrwałemu oporowi Austro-Węgier. Mimo smutnych doświadczeń, Włosi i teraz przy pomocy angielskiej ciężkiej artylerji i francuskiej inżynierji, jakoteż francuskich lotników próbowali przełamania linii; osiągnęli jednakowoż tylko miejscowe sukcesy. Włosi nie mają żadnych widoków, by przełamali siłę oporu Austro-Węgier.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą w dniu 1. września: Także 14-ty dzień szalejącej teraz bitwy nad Soczą skończył się we wszystkich odcinkach frontu dla naszych wojsk zupełnym sukcesem. Wojska wszystkich narodowości monarchii w tych ciężkich walkach trzymały się doskonale. Ich dzielność i tężna bojowa, oparta na gruntownym wyszkoleniu, wyrównują przemoc nieprzyjacielską na naszą korzyść. Także artylerji należy się pochwała za jej usługi wczorajsze. Kilka razy przez swój dobrze wycelowany ogień zmusiła nieprzyjaciela do cofania się, zanim zdołał dotrzeć do naszych stanowisk, nasze kontrataki zaś miały w niej bardzo skuteczne poparcie.

Starcie na morzu.

(wtb.) Berlin, 2 września. W sobotę rano napotkała jedna z naszych patroli na północ od Horns-Riff na angielskie krążowniki i torpedowce. Po krótkiej walce cofnął się nieprzyjaciel, bombardowany przez jeden z naszych samolotów. Uszkodzone zostały 4 parowce rybackie, używane jako łodzie straży przedniej, i osiadły na wodach duńskich na mieliźnie. Większa część załogi zdołała, jak się zdaje, wylądować.

Zatopienie francuskiego krążownika.

(wtb.) Berlin, 1 września. Dnia 22. sierpnia zatopiony został na południe od Korfu francuski krążownik pomocniczy „Golo II” z 200 ludźmi francuskiej eskadry i serbskimi oficerami na pokładzie. Czterech serbskich oficerów, pomiędzy nimi komendant dywizji, zostało wziętych do niewoli.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Nad Soczą.) „Züricher Tagesanzeiger” donosi: Włosi wysyłają dniem i nocą coraz nowe rezerwy na front. Wszyscy sprawozdawcy gazet włoskich zgodnie stwierdzają, że Cadorna postanowił na wszelki wypadek teraz doprowadzić do decyzji i zakończyć wojnę.

— (Tajemniczy parkan.) „Berliner Tageblatt” donosi z Genewy: Liczne oddziały wojska francuskiego umieszczają wzdłuż całej granicy francusko-szwajcarskiej płot z blachy, który ma 3 metry wysokości, a na 30 centymetrów jest wbity w ziemię.

— (Przesuwanie wojsk francuskich.) „Badische Presse” donosi z Zurychu: „Presse-telegraph” donosi z Genewy, że wedle wiadomości z najlepszego źródła, granica szwajcarsko-francuska zostanie ponownie zamknięta, a to na 3 do 4 tygodni. Zarządzenie to będzie wynikiem nadzwyczajnego przesuwania wojsk francuskich.

— (Plan wojenny koalicji.) „Köln. Zeitung” donosi z Lugano: Jak stwierdza „Secolo” w korespondencji z Paryża, plan wojenny koalicji polega obecnie na tem, że w danej chwili wszystkie rozporządzalne siły zostaną rzucone na ten front, na którym będzie największa nadzieja zwycięstwa.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Ruch pocztowy pomiędzy Niemcami a Chinami ustał zupełnie, ani się nie odbywa na drodze przez inne kraje. Dla tego nie przyjmuje się przesyłek pocztowych do Chin. Przesyłki już oddane albo znalezione w skrzynkach pocztowych będą oddane nadawcom. Również ustał telegraficzny ruch prywatny do Chin i z Chin do Niemiec.

— W sprawie zaopatrzenia wojska w iglicowe drewno tarte wydanem zostało pod dniem 31 sierpnia rozporządzenie, mocą którego ze wszystkich zapasów takiego drewna wolno właścicielowi dysponować jedynie 1/3 zapasów, 2/3 zaś obłożone są aresztem. Każdy posiadający tarte drewno zobowiązany jest donosić co miesiąc o zapasach swych do odnośnej intendatury wojskowej i na żądanie dostawiać je po oznaczonych cenach.

Rozporządzeniem z dnia 1-go września obłożone zostały również wszelkie rodzaje drewna kopalnianego. Zgłoszenie zapasów wysyłać należy do „Holzmeldestelle der Kriegs-Rohstoff-Abteilung“ ministerstwa wojny.

Odnośne przepisy w dosłownym brzmieniu przejrzeć można w biurach landratów, policyjnych i magistrackich.

— Opieka lekarska dla inwalidów wojskowych. Dawniejszych żołnierzy niższych stopni, poczynawszy od feldwebela, których zwolniono z wojska z powodu chorób nabytych podczas służby, wolno za zgodą generalnej komendy korpusu umieszczać w lazaretach wojskowych za bardzo niską opłatą, jeżeli leczą się na tę samą chorobę, dla której nastąpiło zwolnienie. Zachodzą atoli wypadki, że nie zawsze konieczną jest opieka w lazarecie, częstokroć wystarczy zasięgnięcie od czasu do czasu porady lekarskiej, wobec czego chorzy nie potrzebują zaraz zaprzestawać pracy, co musieliby uczynić, gdyby byli zniewoleni leżeć w lazarecie. Ze względu na to władza wojskowa rozporządziła, aby takim chorym byłym żołnierzom udzielano bezpłatnej porady lekarskiej w rezerwowych lazaretach wojskowych, lecz również tylko za zgodą generalnej komendy odnośnego korpusu. Wnioski stawiać należy do komendy obwodowej.

— Czy inwalidzi wojskowi opłacać muszą składki do ubezpieczenia urzędników prywatnych. Na powyższe, tak dla pracodawców jako też dla pracujących bardzo ważne pytanie, odpowiada wydział dla rent tegoż ubezpieczenia co następuje: Inwalidzi wojskowi nie podlegają tak samo, jak wszyscy inni pracownicy przymusowemu ubezpieczeniu, jeżeli są niezdolni do wykonywania prac zawodowych w myśl prawa t. j. skoro ich zdolność do pracy obniżyła się o więcej niż połowę. Zaznaczyć jednak wypada, że nie zawsze można polegać na orzeczeniu lekarzy wojskowych i władz ustanawiających renty wojskowe, i w wypadkach wątpliwych należy zasięgnąć rady wydziału dla rent (Rentenausschuss Berlin-Wilmersdorf).

Bytom. (Z uchwał magistratu.) Na jednym ze swych ostatnich posiedzeń uchwalił magistrat tutejszy: na dar Hindenburga 5000 m.; dla towarzystwa wspierania biednych na utrzymanie zakładu wydzielania zup 5000 m.; na dar sióstr 500 m. Poza tem uchwalił magistrat podwyższyć płacę dzienną stróżkom publicznych klozetów z 1 m. na 1.50 m. dziennie. Należący do miasta teren w polu Paniowskim, Małem itd. uchwalono oddać do rozporządzenia dyrekcji ogrodów miejskich, celem wydzierżawienia go obywatelom Bytomia i wojankom w parcelach 300—400 kw. metrów.

— (Kradzieże.) Różne środki żywnościowe skradziono: z piwnicy jednego z domów przy placu Cesarza Fr. Józefa, dalej z mieszkania pewnego przy placu Fryderyka Wilhelma oraz ze sieni pewnego domu przy szosie Królewsko-huckiej. Z podwórza jednego z domów przy ul. Dyngosowej skradziono kołowiec, marki „Ideal“. — W nocy na ubiegły czwartek znalazł posterunek nocny na szosie Królewsko-huckiej dwie kozy bezpańskie. Okazało się, że były to kozy ukradzione, których przywłaszczyciel uciekł, zobaczywszy policyjanta. Prawy właściciel odebrał rano swe kozy z powrotem. — Na dworcu tutejszym ginęły od pewnego czasu beczułki z masłem, aż nareszcie przyłapano wóźnicę pewnego mleczarza w chwili, gdy wyciągał beczułkę z masłem z kupy popiołu, w której je schował. Skazano go teraz za to na rok domu karnego i 3 lata utraty praw obywatelskich.

Król. Huta. (Liczba mieszkańców w.) W dniu 1. sierpnia 1917 roku miasto nasze liczyło 79 533 mieszkańców. W ciągu sierpnia ubytek ludności przez śmierć większy był od przyrostu o 94 osób. Zatem w dniu 1. września liczy miasto nasze 79 439 mieszkańców.

Bogucice. (Zatrucie.) Po spożyciu flądrow zachorowało tutaj siedmiu wychowanków zakładu Markfki na zatrucie jadem rybnym. Wszyscy już zmarli. Flądry zakupione były w Zawodziu. (Flądry musiały być zepsute, nieświeże, o co nie trud-

no było przy upałach, jakie w ostatnich czasach panowały. Na rybach nieświeżych wytwarza się często jad rybny, który działa bardzo trująco. — Przyp. red.).

Załęże. (Nieznany). Znalezione tu trupa nieznanego mężczyzny, powieszono na drzewie przy drodze. Mężczyzna ów mógł mieć 20—30 lat, wzrostu jest średniego, ma twarz podługną, włosy i wąsy blond, oczy niebieskie, prosty, długi nos, zdrowe zęby. Odziany jest w czarne ubranie żakietowe, czarne trzewiki sznurowane z kapami lakowemi, miękki kapelusz filcowy, ze znakiem metalowym C. O., białą koszulę płócienną, biały półkoszulek z miękkim kołnierzykiem. Na średnim palcu lewej ręki miał wypalony pierścień a na podramieniu dwie flagi z koroną i liczbą 156. Ktoby znał tego niebezpieczliwego, niech doniesie o tem policyi w Załężu.

Rybnik. (Rabusie). Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do tutejszego kościoła św. Antoniego. Tam porzobili wszystkie puszkę ofiarne, ale nie obłowili się zbyt, gdyż puszkę przed kilku właśnie dniami wypróżniono. Do zakrystyi dostać się nie mogli, tak że wyprawa złodziejska nie bardzo im się opłaciła.

Chrapkowie. Przed niejakim czasem spotkał syn leśniczego Lüttkego w lesie pod Odmętą kłusownika (rabczyka), któremu odebrał broń. Gdy jednak się obrócił, kłusownik wy dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do niego. Lüttke został ciężko ranny w plecy, lecz zdołano go utrzymać przy życiu. Policya wykryła teraz zbrodniarza, którym jest łodźiarz Rabisch z Polenzig pod Crossen nad Odrą.

Berlin. (Zamach na wermistrza). Jak donoszą pisma berlińskie strzelił 26-letni technik Emil Meissner w fabryce Görza w Tempelhofie do 34-letniego wermistrza Franciszka Ranschwite-ra po sprzeczce, w toku której Meissner został zwolniony. Rany są śmiertelne.

— (Sprytna oszustka). 21-letnia Herta Veges, córka urzędnika stajen cesarskich wiedziała, że na ludzi niezmąconych tak wrażenia nie wywrze, jak szlacheckim nazwiskiem i eleganckim strojem. Nie brak bowiem w sferach ludzi bogatych osobników, które dają się olśnić zewnętrznymi przymiotami. Przyjęła więc nazwisko Vera v. Halmstädt i rozpoczęła karierę oszustki. Występując elegancko zdobyła sobie wstęp do bogatych domów, gdzie opowiadała, że jest dzieckiem jednej z wysoko postawionych osobistości, znajdującej się obecnie w polu, lecz ktoś ojca oszukał podsuwając mu cudze dziecko, przez co straciła prawo do wielkiego majątku rodziców. W ten sposób zdołała wyłudzić u łatwowiernych znaczne sumy, które zwiększała jeszcze fałszowaniem czeków. W czwartek stała na placu Poczdamskim z jakimś panem i opowiadała mu swą romantyczną historię, nie uważała jednak, że się ciekawemu opowiadaniu przysłuchiwał inny jegomość, który ją znał z licznych skarg wniesionych do policyi. Był to urzędnik kryminalny, który ją aresztował i zakończył tem świetną karierę spekulanki.

W. Ks. Poznańskie. (Morderstwo) W pobliżu stodoły na majątku Küddowtal znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny z przetrniętym gardłem i związanymi sznurkiem rękoma. Na piersiach jego leżał nóż. Stwierdzono, że zmarły był handlarzem owocu Płaszewskim, którego żonę znaleziono także martwą w domu przed łóżkiem.

W sprawie tej donoszą następujące szczegóły: Przed trzema dniami wieczorem przybyło do składu Płaszewskich przy ulicy Kolejowej dwóch mężczyzn oświadczając, że mają dużo jaj na sprzedaż i wzywając P., aby zabrał dużo pieniędzy ze sobą i udał się z nimi po jaja. Płaszewski, człowiek w podeszłym wieku nie przeczuwając nic złego, wybrał się z nieznajomymi po jaja, żona zaś pozostała sama w domu. Ponieważ było już trochę późno, Płaszewski zabrał ze sobą klucze od bramy i pomieszkanka, gdyż jak sądził, wróci dopiero późno w nocy. Nieznajomi, mężczyźni zamordowali następnie Płaszewskiego w Küddowthal (?) i zostawili trupa pod stodołą, zabierając mu wszystkie pieniądze i klucze. Następnie wrócili z powrotem do Piły, udając się do mieszkania Płaszewskich, gdzie za pomocą skradzionych kluczy weszli do wnętrza mieszkania i dokonali tam drugiej zbrodni, zabijając żonę Płaszewskiego, poczem przeszukali całe pomieszkanka, zabierając wszystkie pieniądze, które znaleźli. Na trzeci dzień po dokonanej zbrodni znaleziono żonę P. bez życia w łóżku. Mieszkanie zamknięte policyjnie. Policya jest już podobno na tropie zbrodniarzy.

Królestwo Polskie. (Napad bandycki). Dnia 21 b. m. wieczorem, we wsi Żarowo, odległej o 6 wiorst od osady Przedecz, dokonano napadu bandyckiego. We wsi tej mieszka w domu własnym wdowa Franciszka Kruszynowa z dziećmi. — W ubiegły wtorek, gdy Kr. pokładła dzieci spać i sama zamierzała udać się na spoczynek, naraz przez niezamknięte jeszcze na klucz drzwi wpadło do mieszkania kilku ludzi z nożami w reku i za-

dali wydania pieniędzy. Gdy Kr. odmówiła ich daniu, bandyci rzucili się na nią i ciężko ją poranili, jak również jej córkę, poczem zaczęli plądrować w mieszkaniu. Łupem zbrodniarzy stały się 2000 marek, które Kr. posiadała w domu.

— (Nie z wykły ślub). W Zbrachlinie w nieszawskim, odbył się ślub 83-letniego starca, obywatela m. Nieszawy, Sznajdra, z 19-letnią panną. Przed kilku miesiącami pan „młody“ poślubił drugą żonę.

Nakładem „Górnoślazaka“, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika“ spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Kto ma zbyt wiele pieniędzy?

Ten niech je wpłaci do naszej kasy oszczędności i otrzyma

3% za tygodniowym
3 1/2% za kwartalnym
4% za półrocznym } wypowiedzeniem

Obliczamy procent od 1. i 15. każdego miesiąca.

Kto potrzebuje pożyczkę?

Ten niech się do nas uda: dajemy pożyczki na weksle za odpłatami kwartalnymi i zaliczkami na budowlę.

Bank ludowy - Volksbank

e. G. m. u. H.

w Król. Hucie, ulica Girnolda 8
we własnym domu na parterze.

Bank jest podczas obecnej wojny dla publiczności otwarty tylko od 9—12 przed połudn.
Telefon 1195 - Poczta konto czek. 2253 Wrocław

Lekarz - dentysta

FRITZ ADLER

— sztuczne zęby, plomby itd. —

Pszczyzna G.-S. ulica Richard Asserstr. 1
(dawniejszy alumnat) obok fizyka powiat.

Godziny przyjmowania

W dni powszednie od godz. 9—12 i od 3—6.

W sobotę tylko od 9—1 godz.

Bank ludowy Volksbank
Bytom G.-S.,
Tarnogórska 4 I.
— własny dom —
naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Przyjmuje pieniądze w depozyt.

Udziela pożyczek w każdej wysokości.

Godziny dla ekspedycji od 8—12 do połud.

W niedzielę i święta bank zamknięty.

Przyjmuje się oszczędności od 1 mk. pocz.:

po 3%, za tygodniowym wypowiedzeniem

po 3 1/2%, za ćwierćrocznym wypowiedzeniem

po 4%, za półrocznym wypowiedzeniem.

Konto czekowe: Wrocław 11 868.

Do taskawego uwzględnienia!

Prowadzimy jedynie tylko najlepsze szwajcarskie zegarki, które są znane jako najpewniej idące.

Najtańsze i ściśle rzetelne źródło zakupna wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, złotych i srebrnych towarów.

Specjalność: Znakomite szwajcarskie zegarki męskie, damskie i zegarki naramienniki, jako to: Longines, Omega, Audemars-Freres, J. W. C. Schaffhauser itd. (Ceny są przez fabrykę wyznaczone).

Własne marki specjalne:

Nr. 1724. Prawdziwe srebrne zegarki męskie i damskie, 800 stempł. mk. 15.50

19.50, 26.—, 32.—, 35.—, 38.—, 40.—, 48.—

Nr. 1805. Prawdziwe srebrne zegarki naramienniki 800 stempł.

mk. 16.50, 18.75, 23.—, 28.50, 34.—, 37.—, 45.—

Nr. 1532. Wojskowe zegarki kieszonkowe z oświat. cyferblatem

mk. 8.75, 10.50, 15.25, 18.—, 23.—, 27.50, 31.—

Wszelkie zegarki są dokładnie regulowane i z piśmienną gwarancją.

Modne pierścionki ślubne

nielutowane D. R. P. 99299

Wielki własny Soście rzetelny warsztat repar. — usługa.

N. Jacobowitz - Katowice

hurt. zegarki, klejnoty, złote i srebrne towary detal.

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego

Tel. 1494 ul. Grundmanna 7, w domu Colosseum. Tel. 1494

Wzrostka za zaliczką lub poprzedniemi nadaniami, należą do